Nr. 31. Lwów, dnia 2. sierpnia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: DR JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Kursa oświatowo-gospodarcze dla włościan.

Na walnem zgromadzeniu Kółek rolniczych 2. lipca b. r. we Lwowie, miał p. Dr. Miczyński, dyrektor Akademji roln. w Dublanach, referat o kursach rolniczych. Sprawa to może równie ważna, jak sprawa kursów dla gospodyń wiejskich, niestety! referat wypadł w południe, nie było czasu na obszerniejszą dyskusję, załatwiono sprawę pospiesznie.

Nie wiem, czy konieczne są te niezliczone mowy reprezentacyjne, czy też nie wystarczyłoby zaznaczenie przewodniczącego, że te i owe towarzystwa, reprezentanci różnych instytucyj są obecni i zawsze przychylnie odnoszą się do Kółek rolniczych. Że kursa gospodarcze są koniecznie potrzebne dla włościan, to nie ulega wątpliwości. Czy Towarzystwo Kółek rolniczych ma się wyłącznie zająć całą sprawą, to rzecz inna. Zdaje mi się, że Tow. Kół. roln. względnie Zarząd Główny za wiele bierze na swoje barki i pomimo tego, że przezacny prezes p. Artur Zaremba-Cielecki wspomniał w swem przemówieniu o tendencji złączenia się Towarzystw rolniczych i gospodarczych z Kółkami rolniczemi, i że osobiście jest przeciwnym temu, muszę uszanować jego zdanie, ale wiele, bardzo wiele przemawia za tem, by to połączenie nastąpiło z organizacją od dołu a Kółka rolnicze tylko zyskać na tem mogą, tracić nie mogą.

W Oddziałach Galic. Tow. Gosp. członkami są przeważnie włościanie, nie zbłądzę, gdy powiem, że 75%, czyli, że Tow. Gosp. pracuje tak jak Zarząd Główny Kół. rol. dla włościan. Dlaczego ta praca nie miałaby być dobrą, prowadzona wspólnemi siłami? Czy nie lepiejby funkcjonowała jedna, dobrze zorganizowana maszyna? Wszak w programie prac Tow. Kół. rol. znajdujemy to wszystko, czem zajmują się Tow. Gosp. i rolnicze, a zdarza się nie raz, że do tej samej wsi, w tej samej sprawie, przybywa inspektor Tow. Gosp. i Zarządu Głównego Kół. rol.! Czy to nic nie kosztuje? czy praca jest jednolitą? czy też w Austrji musimy się ciągle dzielić, bo złączeni bylibyśmy siłą? Mam to uczucie, może złudne, że złączeni w jedno Towarzystwo bylibyśmy poniekąd zmuszeni zbliżyć się do tych, z którymi rząd, polityka a najczęściej sami się rozłączamy, by nie dojść do tego, czego się nasi najserdeczniejsi najbardziej boją.

Odbiegłem od przedmiotu, ale boli mnie ta niezdrowa konkurencja i musiałem się wygadać, by ulżyć sercu. Kiedy przed pięciu laty podniosłem głos w sprawie oświaty kobiety wiejskiej, wszędzie mnie z drwinami odprawiano i tu muszę wyrazić wdzięczność Zarządowi Głównemu Kół. rol., a w szczególności protektorowi panu Drowi Dulębie, że sprawę tak ważną w program swej działalności przyjęli, a sprawa ta jest dziś na najlepszej drodze, popierana przez kraj cały. Po pierwszym kursie dla gospodyń wiejskich, urządzonym ofiarnością hr. Tadeuszostwa Dzieduszyckich i Zarz. Gł. Kół. rol. w Zarzeczu koło Jarosławia, nie chciałem spoczywać, widziałem, że znów bieda z dorosłą młodzieżą wiejską, która po ukończeniu szkoły ludowej pomaga w pracy ojcu, zbija bąki, idzie do wojska, a wróciwszy, żeni się i to ma być skończony obywatel-rolnik, mąż, ojciec, wychowawca przyszłego pokolenia.

Pisałem o tem wiele w „Przewodniku Kół. rol.“, gazety codzienne zwracały mi rękopisy lub pomijały milczeniem głos w sprawie kursów oświatowo-rolniczych dla młodzieży wiejskiej.

Tu znów przyszli mi z pomocą przezacni Państwo Dzieduszyccy, bo ofiarowali salę na wykłady w swoim pałacu w Zarzeczu. Kurs być musi, nawet w nocy o tem myślałem. Pozyskawszy dla tej sprawy miejscowego wikarego a dzisiejszego proboszcza ks. Rudnika, zabraliśmy się do roboty. Ksiądz zapowiedział zgromadzenie. Ludu zeszła się moc wielka. Wyłożyłem zgromadzonym cel zebrania, przedstawiłem całą grozę obecnego wychowania młodzieży wiejskiej, zapowiedziałem otwarcie kursu całorocznego w Zarzeczu dla całej parafji. Na kurs ten zapisało się zaraz 42 dorosłych i dorastających chłopców. W sali mieliśmy stoły i ławy po kursie dla gospodyń. Ściany ubrałem mapami, wizerunkami królów polskich, Matejki, tablicami sadowniczemi. Siły nauczycielskie były:

p. Witold Łoziński z Urzejowic wykładał gosp. rolne, hodowlę bydła i trzody chlewnej, o nawozach sztucznych, zielonych i oborniku. Ks. Rudnik wykładał teoretycznie i praktycznie sadownictwo i ogrodnictwo, profesor szkoły realnej w Jarosławiu dzieje ojczyste, geografją, administrację i autonomję, niżej podpisany rachunkowość gosp., miernictwo najpotrzebniejsze małemu rolnikowi, warzywnictwo, sprawy społeczne, zjawiska fizyczne. Nadto jeden z kursistów prowadził ćwiczenia gimnastyczne, marsze i mustrę. Teorję uzupełniliśmy zwiedzaniem najlepszych i najgorszych gospodarstw. Nauka była co niedzielę i święto od godziny 3-ciej do 6-tej popołudniu z małemi pauzami, przez rok cały. Znany gospodarz p. Jerzy Turnau przysłał fornalki pewnej niedzieli i cały kurs pojechał do Mikulic, gdzie kursiści pod przewodnictwem pp. Szulca i Maciorą oglądali pola, zasiewy, szkółki zboż, maszyny i narzędzia rolnicze, oborę i chlewnię. Drugą wycieczkę urządzaliśmy do Urzejowic, gdzie p. Witold Łoziński kursistów oprowadzał i wszystko objaśniał. Wiadomości z fizyki, zoologji i ornitologji uzupełniliśmy wycieczką do szkoły realnej w Jarosławiu, gdzie panowie profesorowie w gabinetach: fizykalnym, ornitol. i zoolog. objaśniali młodzież o zwykłych zjawiskach elektrycznych, o pożytecznych i szkodliwych ptakach i zwierzętach.

Kurs ten wydał obfite owoce, może nie takie, jak kursa urządzane systematycznie z roku na rok; odczuwaliśmy wielki brak tablic objaśniających, wzorów różnych narzędzi, ale na ten zbytek nie mogliśmy sobie pozwolić, gdyż jedyną subwencją, jaką przez rok cały otrzymaliśmy, była łaska Boga, że nam zdrowia, sił i zapału do pracy udzielał. Z tego widać, że w całym kraju takie kursa odbywaćby się mogły, gdyby była wola, boć sił fachowych coraz więcej. Przybywa w naszych dworkach ludzi, którzy ukończyli akademję rolniczą i odbyli ścisłą praktykę w dobrych gospodarstwach. Kursa takie zbliżają ludzi, może nawet wyrabiają duchowo i dają sposobność do oczyszczenia powietrza z miazmatów, jakimi ludzie wysoce polityczni zatruwają powietrze i odrywają rolnika od pracy, która mu daje byt i stanowisko odpowiednie. Nie wątpię, że tak Towarzystwa gospodarcze jak i Zarz. Główny Kół. rol. nie odmówiłyby pomocy w postaci inspektorów z wykładami i pomocniczemi tablicami, które bardzo pracę ułatwiają i niejako uwypuklają. Na takim kursie wykłady panów inspektorów przyniosłyby wielki pożytek, bo byłyby ujęte w jakąś całość, choćby rozłożone na kilka wykładów, a nie jak dziś, dorywcze. Lokal wszędzie się znajdzie, bo szkoła do tych celów najodpowiedniejsza. Lud nasz bardzo niechętnie traci czas roboczy choćby na najpożyteczniejsze wykłady, a sama zima nie wystarczy, zmęczy, bo nie będzie tej rozmaitości w postaci wycieczek w pola. W niedzielę i święto znajdą się chętni, stali słuchacze. Ze szkoły rolniczej każdy pcha się na posadę, wieś nic z tego nie ma, kursista będzie pracował w domu. Jaki wpływ dodatni oświatowy ma kurs taki, to chyba dowodzić nie potrzebuję. Ponieważ młodzież była z całej parafji, różnie bywało, więc był sąd honorowy złożony z pięciu, przez grono kursistów wybranych sędziów i dzięki temu pokojowo załatwiano wszelkie sprawy niezgodne z kodeksem człowieka oświeconego.

Jeżeli przeto tyle się mówi o oświacie, organizacji, rolnictwie i t. d., by przez Boga dojść do wolnej Ojczyzny, dobrobytu, to więcej czynu można wymagać od tych, którym Bóg dał więcej, a to więcej powinno się ograniczać w udzielaniu młodszym tego, czego nas nauczono, bo to majątek największy. Wszelkie podarki w postaci materjalnej powinny ustać, ducha lepszego wykrzeszemy duchem, wyrobimy w młodszych wolę silną i przekonanie, że pracą uczciwą, wytrwałą, systematyczną, opartą nie na zebranych subwencjach, ale na nas samych, dojdziemy do celu, bo do wspólnej pracy są wszyscy powołani i obowiązani, jeżeli nie chcemy, by inni, bardzo inni, ujęli sztandar, który prawdziwy Polak w Imię Boga i Ojczyzny wysoko nieść powinien. *St. Zalasiński.*

A. ZAREMBA.

Nawadnianie.

Gospodarstwa nasze oparte wyłącznie na produkcji zbóż, są coraz rzadsze, jako nieopłacające się, natomiast w wielu okolicach podstawą gospodarstwa rolnego jest już obecnie chów bydła. Ta zmiana powoduje nieustanny wzrost zapotrzebowania dobrej, a taniej paszy i zmusza rolnika nie tylko do uprawy roślin pastewnych, ale także i to przedewszystkiem do podniesienia jakości łąk i pastwisk.

O ile pasza z dobrych łąk jest najzdrowszą i najodpowiedniejszą dla zwierząt naszych domowych, a przytem najtańszą, o tyle pasza z łąk zaniedbanych jest lichą i często szkodliwą.

Główną podstawą pomyślnego rozwoju roślin łąkowych jest gleba i stan jej wilgotności. Gleba na łąkach nie odgrywa tak ważnej roli, jak na ziemi ornej; prawie na każdym gruncie, przy doborze odpowiednich roślin i pewnych nieodzownych staraniach, można mieć dobrą łąkę. Natomiast najważniejszym czynnikiem jest woda, która rozpuszczając pożywne składniki gleby daje pokarm roślinom. Zadaniem więc naszem powinno być uregulowanie wilgotności łąk, kosztem nieraz niewielkim, który się opłaca zawsze znakomicie.

Przy poprawie łąk kładziemy zwykle główny nacisk na osuszenie, gdyż wiemy, że nadmiar wody nie tylko obniża ciepłotę gleby, ale wstrzymując dostęp powietrza, działa niekorzystnie na rozwój roślin. O innych melioracjach dużo już mówiono ostatnimi czasy, zalecano różne sposoby w celu poprawy łąk, ale wszystkie te czynności powinny być jednocześnie przeprowadzone, aby był pożytek, a na nieszczęście zapominamy najczęściej o nawadnianiu łąki, której przysparzając pokarmy — regulujemy jednocześnie stopień wilgotności.

Nawadnianie pól i łąk znane było od najdawniejszych czasów, historja starożytna już wspomina o licznych systemach nawadniania całych nie tylko okolic, ale i krajów, które przez to doszły do wysokiej kultury rolniczej; z powodu jednak wędrówki narodów, najścia więc ludów dzikich i ciągłych wojen zaniedbano nawodnienia i z krajów kwitnących porobiły się pustynie.

U nas rozpowszechnia się nawadnianie łąk bardzo powoli, a przecież ma wielką przyszłość przed sobą, zwłaszcza na gruntach piaszczystych, piaszczysto-gliniastych, rędzinach, lössach i torfowych. Wyjątek stanowią ciężkie gliny i iły, które po nawodnieniu zwłaszcza zimną wodą — zakwaszają się i z tego powodu szlachetniejsze rośliny giną. Nie jeden gospodarz z własnej praktyki przyszedł do przekonania, że obsuszywszy swą łąkę, pomimo nawożenia nie ma takich dochodów jak mieć powinien. Przyczyną główną jest brak wilgoci i tę musimy zabezpieczyć łące, aby mogła wydać dobry plon, a uskuteczniamy to przez nawodnienie.

Rośliny łąkowe zawierają dużo wody, bo od 60 do 80%, a oprócz tego przy wzroście zużywają ogromną ilość wody, która ciągle krąży od korzenia w kierunku ku wierzchołkowi rośliny, zkąd paruje w miarę potrzeby. Im parowanie jest większe, tem więcej wody musi roślina pobierać korzeniami, aby wzrost jej nie został powstrzymany. Jeżeli więc w pobranej przez korzenie wodzie znajdują się pokarmy w roztworze, to takowe roślina pobiera i im ich jest więcej, tem wzrost rośliny jest bujniejszy. Tem się tłomaczy wpływ temperatury, bo ciepło powiększa parowanie, więc ma ogromny wpływ na odżywianie się roślin.

Wody zupełnie czystej nie spotykamy, zawiera bowiem zawsze albo cząsteczki ciał obcych w zawieszeniu, które po pewnym czasie opadają na dno jako szlam, albo też rozpuszcza w sobie ciała spotykane na swej drodze — więc różne sole. Pierwszą wodę spotykamy przeważnie w rzekach — drugą w źródłach. Źródlana woda posiadając niski stopień ciepłoty, a nadto nieraz połączenia żelaza, które wpływają szkodliwie na rozwój roślin, mniej powinna być używaną przy zalewie łąk, z wyjątkiem chyba na suche bardzo piaski. To samo woda z drenów, nie wielkie daje nam korzyści, ponieważ też jest zimna i zwykle gdy jej potrzeba w lecie najwięcej, to jest jej bardzo mało lub zupełnie ginie. Odmienną własność posiada woda rzek i tem ona jest lepszą dla nas, im dalej od źródeł i przez więcej miast, wsi i pól przepływa, bo po drodze zabiera wszelkie nieczystości i odpadki oraz mnóstwo soli rozmaitych spłukanych przez deszcze. Taka woda jest dla naszych celów najlepszą i z niej powinniśmy skrzętnie korzystać, gdyż stanowi znakomity pokarm na nasze łąki.

Woda ze stawów nie ma już tych własności, o namuł osiada na dnie w postaci szlamu w samym stawie, ma tę jednak dobrą stronę, że jest zwykle bardzo ciepła i dla tego zbawienny wpływ wywiera, zwłaszcza na zimne łąki o glebie gliniastej, bogatej z natury w pokarmy. Z braku odpowiedniej wody rzecznej lub stawowej, możemy użyć i źródlanej, w ten sposób, że odkopujemy źródło, jeżeli się znajduje powyżej łąki i z niego wodę przepuszczamy otwartym rowem, albo wprost na łąkę, lub lepiej jeszcze do zbiornika, aby się tamże mogła dobrze wygrzać i dopiero taką wodą łąkę zalewamy. Mając rzekę w pobliżu, musimy zwykle jej poziom wodny podnieść zapomocą upustu lub śluzy i dopiero wtenczas otwartymi rowami wodę na łąkę doprowadzić. Ten sposób jest najtańszy, ale nie zawsze wykonalny ze względu na sąsiadów, którymby podniesiona woda w rzece grunta zalała. W takim razie trzeba się uciec do mechanicznego pompowania wody z rzeki, albo zapomocą koła czerpakowego albo zwykłej pompy poruszanej kieratem konnym, wiatrakiem lub lokomobilą.

Ilość potrzebnej wody do nawodnienia łąki, nie da się ściśle oznaczyć, bo to zależy od gatunku ziemi, ciepłoty i wielu innych względów, w każdym razie, gdy grunt lżejszy i jest cieplej, to więcej wody potrzeba, gdy grunt cięższy i czas chłodniejszy, to mniej. Ponieważ na wiosnę ziemia się rychlej ogrzewa jak woda, więc nigdy nie powinno się łąki zalewać dopóki trawy się dobrze już nie zazielenią i nie nastąpią stałe ciepła. Zalew ma trwać najdłużej 2 dni, a powtarzać go można dopiero w parę tygodni i to robimy w dnie pochmurne i pod wieczór, gdy się spodziewamy chłodnej nocy, przez co ochraniamy rośliny od silnej zmiany temperatury, która dla nich jest niekorzystną. Zalew następny, gdy trawa już podrośnie urządzamy tylko czystą wodą, aby sobie traw nie zamulić.

Ostatni zalew przed sianokosem powinien być na 10 dni przed tem ukończony, aby łąka miała czas wyschnąć. Niektórzy radzą tuż przed kośbą czystą wodą łąkę odwilżyć, aby łatwiej szła nam kośba.

Po zbiorze pierwszego pokosu, dobrze jest przez 8 dni wstrzymać się od zalewu, aby rośliny mogły się wygoić i zacząć na nowo odrastać, w przeciwnym razie mogą łatwo zgnić. W tym też czasie nawodnienie powinno być przeprowadzone tylko dla dostarczenia roślinom wilgoci, której im zwykle brakuje, podczas panujących wówczas największych upałów. Główne użyźnianie łąki odbywa się w jesieni, po zbiorze ostatniego ziana czyli potrawu, zwłaszcza gdy już ustaje rozwój roślin. Wtenczas przez obfite zalewy zmulną wodą, można znaczną nawet ilość pokarmów na danej łące nagromadzić. Gdy nastąpi obawa silniejszych przymrozków, powinniśmy zalewów zaniechać, gdyż mógłby się utworzyć lód na łące i wydusiłby nam trawy. Na łąkach torfiastych, trzeba zaprzestać nawadnianie o wiele prędzej, gdyż torf o wiele dłużej wodę zatrzymuje i moglibyśmy przez to łąkę na długo zakwasić. Widzimy z tego, że nawadnianie nie jest tak łatwe jakby się zdawało, a każdy krok fałszywy mści się zaraz dotkliwie na naszej kieszeni, bo psuje, zamiast poprawiać naszą łąkę, więc i jej zbiór. Różne są sposoby nawadniania łąk, zależnie od położenia, od wody i od tego, czego naszej łące więcej potrzeba, czy użyźnienia, czy tylko zwilgotnienia. Najgłówniejsze jest nawodnienie stokowe czyli napływowe, następnie taflowe czyli kwaterowe, a nareszcie filtrowe czyli podsiąkające. Który z tych systemów jest lepszy, tego stanowczo twierdzić nie można, gdyż żaden z nich wszystkim wymogom nie może odpowiedzieć. I tak jeżeli nam chodzi o jak największe użyźnienie łąki, gdy przy tem ma ona odpowiednie pochylenie, a także mamy obfitość wody, to bezsprzecznie używamy systemu stokowego. Polega on na doprowadzeniu wody płytkimi, poziomymi rowkami w wyższą część łąki, aby rozlewając się jednakowo zalewała jak największy obszar łąki i osadzała na niej namuł. W najniższych częściach łąki są znów rowki zbierające i odprowadzają wodę już zużytą. Przepływa więc w ten sposób przez łąkę ciągle świeża woda i namuł pozostawia, ale niezbyt równomiernie. Drugi system taflowy polega na zalewaniu całej danej przestrzeni i ma tę zaletę, że mniej potrzeba wody do zalewu, ale też mniej łąkę użyźnia i jest kosztowniejszy, bo trzeba budować z ziemi odpowiednie wałki, oddzielające pojedyńcze kwatery i stawiać śluzy lub przepusty między niemi. Zwykle tą samą wodę puszczamy na następne kwatery ale już nie daje takich korzyści, bo nie zawiera namułu. W razie gdy nawadniamy każdą kwaterę oddzielnie świeżą wodą, działanie jest lepsze, ale znów więcej wody wychodzi.

Ostatni system filtracyjny, czyli podsiąkający polega na spiętrzeniu wody w rowach, a ta ziemią, a raczej jej kanalikami podchodzi pod powierzchnię łąki. Sposób ten nieraz okazuje się dobry, zwłaszcza na piaskach i wymaga tylko odpowiednich zastawek na rowach, więc jest tani.

Słabą stroną jest zamulanie prędkie kanalików w ziemi, przez co podsiąkanie jest utrudnione. Aby jednak dokładnie zbadać, który z podanych systemów jest najodpowiedniejszy w danej miejscowości, aby uniknąć niepotrzebnego później zawodu, to najlepiej jest od razu wezwać fachowego człowieka, najlepiej inżyniera z biura meliora-

*

cyjnego we Wydziale krajowym, któryby porobił szczegółowe zdjęcia całej łąki, jej spadków i zarazem obrachował potrzebną ilość wody. (Dok. nast.)

Gospodarstwa wydojowe i wychów bydła rogatego.

Temat ten omawiał prof. dr. Falke (z Lipska) na wykładzie w Izbie rolniczej dla prowincji Westfalji, a najważniejsze momenty tego wykładu podaje „Landw. Zeitung für die Prowinz Westfalen und Lippe" jak następuje:

Dzienne wydatki w gospodarstwie wydojowem, prowadzonem intenzywnie przedstawiają się tak:

Pasza	163,0	fenigów
Obsługa	12,5	„
Strata wynikająca przy sprzedaży bydła	27,5	„
Koszta najmu stajni	9,0	„
razem	2,12	Marek.

Te wydatki byłyby pokryte przy dziennym udoju mleka 12 litrów po cenie 18 fen.; lub też przy dziennym udoju mleka 14 litr po cenie 16 fen. Wartość wyprodukowanego nawozu, a także wartość cielęcia nie wchodzi tu w rachunek, gdyż z drugiej strony wartość ściółki, ogólne wydatki, ubezpieczenie, ryzyko i t. p. rachunek ten wyrównywa. Rachunek ten wskazuje wyraźnie, że gospodarstwa wydojowe tylko przy wysokich cenach mleka mogą się opłacać. Prelegent uzasadniał następnie, że aby gospodarstwo mleczne uczynić zyskownem, w lecie intenzywne żywienie na pastwisku, a w zimie więcej ekstenzywne żywienie stajenne jest wskazane. Jeden hektar koniczyny może przy obfitem żywieniu dostarczyć paszy na 450 dni. Koszt jednodniowego żywienia wyniesie tylko 60 fen. Przy tak obfitem żywieniu w lecie może być w zimie zastosowane nieco skromniejsze żywienie, i tak pasza podstawowa może się składać z 50 funtów buraków, których wartość wynosi = 25 fen. — 12 ft. siana = 24 fen. i 10 ft. słomy = 10 fen., do której według użytkowości mlecznej zwierząt, przy udoju dziennym 0 - 4 litrów dziennie 0 ft., — przy udoju 5—7 litrów $1^1/_2$ ft. — przy 8—10 litrów 3 ft., przy 12—16 litrów $4^1/_2$ ft., przy 17—20 litrów 6 ft. paszy treściwej dodać należy, która z odpowiednich surogatów złożona być powinna. Jeżeli uzupełniając wywody referenta koszt 1 ft. mięszaniny paszy treściwej przyjmiemy w wysokości 8 fen., to n. p. przy udoju 12 litrów mleka koszt paszy byłby następujący. Pasza podstawowa (jak wyżej) 59 fen., do tego $4^1/_2$ ft. paszy treściwej po 8 fen. = 36 fen., i wreszcie, gdy dodamy koszta obsługi, stratę przy sprzedaży sztuk wydojonych i najem stajni jak wyżej 49 fen., czyli razem 144 fen., to własne koszta produkcji 1 litra mleka wyniosą $\frac{144}{12} = 12$ fen.

I tu wartości nawozu i cielęcia autor nie bierze w rachunek, gdyż wartość ściółki i ogólnych wydatków rachunek ten wyrównuje. Tu należałoby jeszcze zaznaczyć, że strata .przy sprzedaży sztuk wydojonych może nawet odpaść całkowicie, gdyż krowy odpowiednio utrzymane, po wydojeniu niekoniecznie muszą dać stratę przy sprzedaży, a przy tego rodzaju chowie bydła i ryzyko może być dość małe. Następnie prof. Falke oblicza koszta wychowu cielęcia urodzonego w jesieni odpowiednio do badań przeprowadzonych przez niemieckie Towarzystwo gospodarskie. W pierwszem półroczu zużyje ono 450 litr. mleka pełnego (czyli świeżego) i 875 litrów mleka chudego, 1 ctr. mąki lnianej, 2 ctr. owsa śrutowanego, 7 ctr. siana, 8 ctr. buraków, co przedstawia razem wartość 110 marek. Jeżeli chudego mleka niema do rozporządzenia, to przy tej samej cenie kosztów skarmi się 600 litrów mleka pełnego, 150 ft. mąki lnianej, 275 ft. owsa śrutowanego, 7 ctr. siana i 8 ctr. buraków.

W następnem półroczu żywienie odbywa się na pastwisku, które musi być obfite, a pielęgnowanie staranne, koszt tego żywienia oblicza prelegent na 40 m. W zimie następnej żywienie będzie już oszczędniejsze, a to dziennie 20 ft. buraków, 6 ft. siana i 6 ft. słomy, a koszt tego żywienia przez 200 dni uczyni 60 m. W lecie następnem żywienie będzie znów na pastwisku, które się oblicza również na 40 m.

Następnej zimy dzienne żywienie składa się z 30 ft. buraków, 6 ft. siana i 16 ft słomy, a koszt tego żywienia przez 200 dni uczyni 86 m. Przeto razem koszt wychowu, nie licząc obsługi, stajni, ogólnych wydatków wyniesie: 110 + 40 + 60 + 40 + 86 = 336 marek (czyli około 390 koron).

W hodowli bydła musi być regułą, że w pierwszym półroczu nie wolno robić żadnych oszczędności, a pastwisko musi być o ile możności bogate, gdyż jedynie przy bogatych pastwiskach letnich może nastąpić skromniejsze żywienie zimowe. Stajnie w zimie niech będą chłodne, gdyż przez to zwierzęta się zahartują; — niezbędny jest także ruch na świeżem powietrzu, ażeby zwierzęta przez to przysposobić do wyzyskania pastwiska. *S. W.*

O wartości włókna lnianego.

Lepiej od nas umiały ocenić wartość włókien lnianych, nasze babki i prababki, gdyż płótna swe same tkały. Naprzód wiedziały jaką nić dostarczy len zwinięty na kołowrotku. Dotykały się włókna aby się przekonać o jego miękkości, badały jego długość i cienkość, a następnie dopiero prząść rozpoczynały, gdy już postanowiły jaką ma być nić, o ile ma być mocną i równą. Już wtedy stosownie do gatunku lnu przędzono najrozmaisze rodzaje nici, tak samo zupełnie jak obecnie, gdyż i dziś najlepsza przędzalnia nie jest w stanie z lichych włókien, trwałe i mocne nici wytworzyć.

Co się tyczy cienkości i mocy nici, to znamy obecnie najrozmaitsze przędze, a każdego gatunku wiele numerów, (aż do 150 i więcej). Przędzie się z pakułów lub z paczesiu tak zwane nici pakułowe, z międlonego włókna lnianego prawdziwe nici lniane, a z każdego z tych gatunków rozróżniamy stosownie do sposobu przędzenia i kręcenia nici różnego gatunku i mocy. Lecz zawsze pozostaje warunek zasadniczy: im cieńszą i droższą ma być nić, tem cieńsze i mocniejsze muszą być włókna lniane. Najwyższe wymiary nici, które są używane do wyrobu najwykwintniejszych tkanin lnianych, mogą być przędzone tylko z najlepszego (belgijskiego) lnu. Temsamem łatwo zrozumieć, że wartość włókien lnianych stosownie do możliwości zużytkowania tychże do mniej lub więcej kosztownych tkanin, musi być bardzo rozmaita. Z tego też powodu w dobie obecnej nadsyłany do handlu len zostaje zawsze najpierw otaksowany stosownie do swego pochodzenia i oddany w przechowanie do odpowiedniego oddziału, a następnie każdy gatunek jest stosownie do istniejących cen targowych sprzedawany. Zakupiony w ten sposób len zostaje następnie w międlarniach na sposób fabryczny obrobiony, a wkońcu czysty wyczos zarówno jak pakuły są odpowiednio sortowane. Przytem posługuje się każda przędzalnia podziałem gatunków, względnie numerów czystego wyczosu, który wydaje się jej naodpowiedniejszym, zazwyczaj w 10 do 20 odmianach gatunków, zwanych krótko „numerami". Każdy z tych numerów ma dla przędzy swą określoną wartość, stosownie do zużytkowania odpowiednich włókien do przędzenia pewnych numerów nici. Ponieważ ceny targowe włókien lnianych podlegają bardzo częstym zmianom, to też tem samem zmieniać się musiała wartość poszczególnych numerów wyczosów lnianych. Jeśliby stosownie do tych nieustannie zmieniających się cen targowych nici zmieniano równie często ceny numerów lnianych, doprowadziłoby to do nigdy nie kończących się kalkulacji, a przy tem sprowadzałoby mnóstwo trudności przy postanawianiu ceny w czasach zakupna lnu. Dlatego w najgłówniejszych przędzalniach lnu są postanowione dla pewnych okresów ceny przeciętne poszczególnych numerów wyczosów lnianych i pakuł, a ceny te są miarodajne przy zakupnach lnu.

Jednak ceny targowe lnu rzadko tylko harm nizują z temi stałemi wartościami; najczęściej wykazuje się przy

próbnem obliczaniu czesadeł pewien plus lub minus, który później przy ustalaniu kosztów wyrobu nici musi być do rachunku wciągnięty. Te oznaczone wartości włókna stanowią podstawę w celu orjentacji dla przędzących len; wykazują im przy pomocy krótkiego obliczenia, czy pracują ze stratą czy z zyskiem. Przytem ci co len przędą, zmuszeni są robić zakupna na podstawie owych określonych z góry cen włókien. Dla objaśnienia tego wszystkiego cośmy powyżej powiedzieli, służyć może następujący przykład. Przypuśćmy, że w pewnej przędzalni, zajmującej się fabrykacją zwyczajnych gatunków nici, istnieje 12 numerów wyczosów, a 9 numerów pakuł, których ustalone wartości są następujące:

Kosztuje: 1 kg włókien wyczosu

Nr.	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
K	1·10	1·20	1·30	1·40	1·50	1·60	1·75	1·94	2·16	2·40	2·65	2·90

1 kg pakuł h 48 54 60 66 76 86 96 108

Za podstawę do ustalenia tych wartości służą przeciętne ceny targowe poszczególnych numerów przędzy. Obliczanie poszczególnych wartości numerów lnu jest dość skomplikowane; tutaj zauważymy tylko tyle, że od przeciętnych cen targowych przędzy odtrąca się koszta przędzenia poszczególnych numerów, przyczem i odpadki przędzalniane muszą być uwzględnione. Wynikają z tego wartości gotowego wyczosu i czystych pakuł. Od tych wartości odciągnięte jeszcze być muszą specjalne koszta nicowania i dopiero wtedy otrzymujemy dokładną wartość włókien odpowiednich numerów wyczosów lnu.

Powstaje jeszcze pytanie, wiele można płacić za len na sprzedaż przeznaczony, — w takim razie przeprowadza się próbę wyczosów. W tym celu bierze się 100 do 200 kg, obrabia fabrycznie, sortuje, rozdziela do odpowiednich numerów gatunkowych, odważa dokładnie, a otrzymaną wagę każdego numeru mnoży się odpowiadającą wartością. Tak postępuje się zarówno z wyczosami jak też i z pakułami.

Weźmy jako przykład wypadek, że dwa różne na sprzedaż przeznaczone gatunki lnu, zostały takiemu badaniu poddane. Len A wykazał przy próbie 200 kg wyczosów, czystego wyczosu lnianego nr. 2 = 9 kg, nr. 3 = 38 kg; nr. 4 = 30 kg, nr. 5 = 10 kg i nr. 6 = 3 kg, razem 88 kg włókien wyczosu; dalej pakuł nr. 2 = 18 kg, nr. 5 = 46 kg, nr. 7 = 8 kg, czyli 72 kg pakuł. Przytem przy lnie A, było 40 kg = 20% odpadków. Len B z 200 kg wyczosu wykazał: nr. 1 = 6 kg, nr. 2 = 40, nr. 3 = 30 kg, nr. 4 = 10 kg, razem 86 kg, a pakuł nr. 2 = 18 kg, nr. 5 = 26 kg, nr. 6 = 16 kg, nr. 7 = 6 kg, razem 66 pakuł. Przytem było w tym wypadku 48 kg = 24% odpadków. Gdy teraz otrzymaną wagę pomnożymy odpowiednią stałą wartością każdego numeru, otrzymamy dla lnu A (9 × 1·20 + 38 × 1·30 + 30 × 1·40 + 10 × 1·50 + 3 × 1·60) + (18 × 54 + 46 × 76 + 8 × 96) = 122 koron + 52·36 koron = 175·36 koron, czyli pro q lnu 87·68 koron wartości włókna. Dla lnu B (6 × 1·10 + 40 × 1·20 + 30 × 1·30 + 10 × 1·40) + (18 × 54 + 26 × 76 + 16 × 86 + 6 × 96) = 107·60 koron + 49 koron = 156·60 koron czyli pro q lnu 78·30 koron wartości włókna.

Obliczona w ten sposób wartość włókna wykazuje prawdziwą wartość lnu targowego, a po porównaniu z ceną targową 80 K pro q, właściciel przędzalni wie już czy kupuje len korzystnie lub niekorzystnie dla siebie. Z tego jasno wynika, jak ważną rolę gra w przemyśle lnianym oznaczenie wartości włókien lnianych i o ile większą korzyść odnoszą z tego przędzalnie, w stosunku do producentów lnu. Wszelkie dalsze objaśnienia tej sprawy pozostawiamy interesującym się tą kwestją czytelnikom.

N. S.

Wezwanie do doświadczeń z oziminami.

Co posiać, ile posiać i kiedy posiać! Są to pytania, które ciągle trapią każdego rolnika a najwięcej może w jesieni, przy zasiewie ozimin, bo ich plon ze względu na przebieg pogody w jesieni i przezimowanie zasiewów w naszych tak różnych warunkach klimatycznych, w przeważnej mierze zależny jest nie tylko od wyboru odpowiedniej odmiany, ale także od sposobu wykonania siewu. Dobrze stosunkowana ilość i pora wysiewu może często spowodować zwyżkę paru cetnarów na morgu, z czem chyba każdy rolnik liczyć się musi, a ustosunkowanie to jest tem trudniejsze, że zależy ono nie tylko od stanowiska w płodozmianie, siły nawozowej gleby, jakości odmiany i samego nasienia siewnego, ale również od warunków klimatycznych, w jakich dane gospodarstwo się znajduje. A te warunki przecież są w naszym kraju tak bardzo różne. Jeżeli n. p. w zachodniej i środkowej części kraju pszenica może jeszcze następować po burakach cukrowych, wcześnie zebranych, to dla Galicji wschodniej takie opóźnienie siewu dałoby bardzo smutne wyniki. Uchwycenie odpowiedniej pory i ilości wysiewu w stosunku do zmianowania powinno się opierać na dokładnie i sumiennie przeprowadzonych próbach polowych. Zachodnie kraje pod tym względem daleko nas wyprzedziły, w Danji n. p. na podstawie wyników z doświadczeń, każda okolica, zależnie od różnych warunków klimatycznych, ma dla siebie ustosunkowane odpowiednie normy wysiewu. Aby więc i u nas pod tym względem ruszyć się krok naprzód, Zakład hodowli nasion w Dublanach wzywa P. T. Rolników do przeprowadzania takich doświadczeń. Zakład pragnie przeprowadzić takie doświadczenia z oziminami w b. r. w jesieni i zgłaszającym się udzieli potrzebnych instrukcji jakoteż pomocy przy założeniu i obsiewie pola. Nadto urządza Zakład doświadczenia z odmianami zbóż ozimych i z siewem pszenicy w szerokie rzędy.

Doświadczenia zatem będą przeprowadzone w czworakim kierunku:

1) Z różną porą wysiewu (3 wysiewy w odstępach 10-dniowych).

2) 3 rodzaje gęstości siewu rzędowego.

3) Doświadczenie z odmianami zbóż ozimych.

4) Doświadczenie z siewem pszenicy w szerokie rzędy do motyczenia w porównaniu z siewem w wązkie rzędy bez motyczenia.

Termin zgłoszeń do 15-go sierpnia b. r. pod adresem: Krajowy Zakład hodowli nasion, Dublany koło Lwowa.

Doniesienia kronikarskie.

Akademja rolnic a w Dublanach. W terminie przedwakacyjuym 1911/12 złożyli następujący słuchacze egzamin główny po trzechletnich studjach: Beczek Franciszek (z odznaczeniem), Chrzanowski Aleksander, Gocłowski Józef, Górski Michał, Kaliciński Antoni, Kościuch Władysław, Kosiński Włodzimierz, Kossar Włodzimierz, Koźlakowski Stefan, Koźliński Edward, Łowicki Michał (z odzn.), Mularski Jerzy, Olszański Aleksander (z odzn.), Pepłowski Stanisław, Peretiatkowicz Kazimierz, Pilecki Jan (z odzn.), Podhorodeński Tadeusz, Radecki-Mikulicz Marjan, Ranwid Adam, Rogoziński Stanisław (z odzn.), Romanowski Henryk (z odzn.), Rybka Józef, Schmidt Władysław (z odzn.), Tomaszewski Witold (z odzn.), Wierzbicki Michał, Zieliński Tadeusz (z odzn.)

Podwaja się ilość mleka i masła, jeżeli się codziennie dodaje krowom Vaccinu do paszy. Vaccin pomnaża zwykle wydatność podoju i czyni mleko tłuściejszem. Krowy też nigdy nie chorują.

Świnie znacznie prędzej się tuczy, jeśli daje im się codziennie cokolwiek Suilinu. Posyłam każdemu chcącemu o tem dokładnie dowiedzieć się moją niezbędną książeczkę dla gospodarzy całkiem darmo i opłatnie.

Tak pisze doświadczony gospodarz o Suilinie i Vaccinie.

Krowa nie dawała wcale mleka, teraz daje 15 litr. Świni przybyło w 4 tygodniach 20 kg na wadze więcej niż innej.

Suilin i Vaccin są doskonałymi środkami do tuczenia świń i dla młodego podchowku; podnoszą też wydatność podoju. Krowa, która przedtem już wcale nie dawała mleka, daje obecnie 15 l i wygląda o wiele lepiej.

Świnia, którą chciałem wytuczyć, była w przeciągu miesiąca o 20 kg cięższa niż druga, która Suilinu nie dostawała. Ciele też tyje, dlatego pozostaniemy i nadal Pańskimi wdzięcznymi odbiorcami. Moi sąsiedzi chcą również sprowadzić pańskie wyroby i piszą po nie Pp. K. Swoboda i Fr. Bartek z Sanu.

Z poważaniem
J. Maly Gorna Opalne p. Libice.

Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Panie!

Zamówiłem u Pana nasamprzód 5 puszek proszków dla krów i dla świń i przekonałem się już wówczas, że bydło ochotniej zjadało paszę.

Podzieliłem te proszki między sąsiadów, którzy te same doświadczenia porobili. Krowy dostające tę domieszkę są zdrowe i dobrze się tuczą. Sąsiedzi, którym pożyczyłem tych proszków, znaleźli to samo.

Dziś piszę osobną kartką trzeci raz po te proszki, prosząc zarazem o przysłanie weterynarza domowego.

Za proszki serdeczne Bóg zapłać!

Jerzy Szotkowski Mosty koło Jabłonkowa 109 Szl. A.

Wielmożny Panie!

Muszę otwarcie przyznać, że Pański proszek Vaccin jest doskonałym proszkiem odżywczym dla bydła. Moja krowa jest chuda, (taką kupiłem), po ocieleniu dawała 4 l mleka. Potem karmiłem ją owsem i kartoflami i doprowadziłem ją na 6 l, ale owies i kartofle zawiele mię kosztowały, musiałem zatem przestać, a wtedy znów dawała tylko 4 litry. W „Gazecie ludowej" wyczytałem o Pańskim Vaccinie i jak Pan wie, sprowadziłem pudełko próbne. Po 8 dniach nie było jeszcze zmiany, ale po 14 dniach dawała po $5^1/_2$ l; kilka dni później podniosła ilość mleka na 6 litr i przekonałem się, że Vaccin zastępuje owies i kartofle. Pański doskonały środek zasługuje na wszelkie pochwały. Z serdecznem pozdrowieniem

Jan Forthaber właśc. realn. Schalchen Austr. górna.

Setki podobnych listów otrzymujemy od osób, które wypróbowały Vaccin i Suilin.

Piszcie do c. k. nadw. dostawcy Mr. T. Paraskowicza T. z. e. p.

Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 51 Postfach G. 24.

Wszystkie nasze wyroby spożywcze i środki lecznicze dla zwierząt znajdują się w jak najlepszej jakości w następujących składach:

Przemyśl. Apteka J. Mirskiego, M. Schwarza, Karola Wiesla, Droguerja R. Muszyńskiego, K. Wojciechowskiego, S. Wohlfelda, A. Goldberga.

Lwów. Apteka Mikolascha, Bazar Tow. handlowego. Handle i Droguerje Alfred Beacock, A. T. Winkler, Benzienbauer, Wolf Czopp, Leon Lackner.

Lwów-Zniesienie. Adolf Braunstein.

Stanisławów. U pp. M. Horowitza, Sal. Schächtera.

Brody. Apt. ces. radcy Leona Kallira, Adolfa Senzera.

Chodorów. Bronisław Knopp.

Zbaraż. Apteka M. Kratza.

Złoczów. Apteka M. Zahradnika, Droguerja St. Manowardy.

Sambor. U pp. Sz. Edelmana, Edwarda Hordinera, E. Laufera, Bolesława Pawulskiego.

Kałusz. Apteka Aleks. Szustowa, Droguerja Leona Młynarczyka.

Drohobycz. Apteka G. T. Tobiaszka, handel G. Arzta.

Zabłocie. Apteka Adolfa Traubnera, Arona Feuereisena.

Baligród. Apteka Faliszewskiego.

Bełz. Apteka Grossa.

Gródek. Apteka Hoschelesa.

Jagielnica. Apteka Krakowskiego.

Jaworów. Apteka Lachowicza.

Kołomyja. Apteka Stenzla.

Monasterzyska. Apteka Goldberga.

Tłumacz. Apteka Mańkowskiego.

Uhnów. Apteka Kałużnickiego.

Winniki. Apteka Krasuskiego. 219 (6—6)

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Protokół

z posiedzenia Komitetu dnia 25. lipca 1912 o godzinie 5-tej popołudniu.

Obecni: Aleksander Dąmbski, dr. Jan Rozwadowski. Członkowie: Jul. br. Brunicki, Wład. hr. Dzieduszycki, Godlewski Stefan, Kruzenstern Karol, dr. Jan Paygert, Plezia Michał, Rozwadowski Wincenty, Schnell Oskar, Ujejski Stanisław. Prezesowie Rad Oddziałów: Jan Wiktor P. R. O. Sanok.

Usprawiedliwili nieobecność: Ks. Witołd Czartoryski, Jerzy Turnau, Jan hr. Mycielski, Tadeusz Fedorowicz, Paweł ks. Sapieha, Leon kniaź Puzyna, dr. Aleksander Raciborski, dr. Marjan Lisowiecki, Władysław Serwatowski.

Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Udzielono urlopów: St. Gostyńskiemu 1 miesiąc, Br. Janowskiemu 1 miesiąc, drowi Paygertowi 6 tygodni, J. Myszkowskiemu 1 miesiąc, J. Przybyle 1 miesiąc, M. Gürtler, Julji Gnoińskiej 3 tygodnie, Wł. Lichańskiemu 6 tygodni, W. Chłopińskiemu 1 miesiąc, T. Fedorowiczowi 1 miesiąc, K. Bzowskiemu 1 miesiąc, K. Jarosiewiczowi 3 tygodnie, Fr. Kornadze 2 tygodnie, Ludwikowi Abgarowiczowi 6 tygodni.

Delegatem do Zarządu głównego Kółek rolniczych w miejsce p. Franciszka Biesiadeckiego zamianowano kniazia Puzynę z Gwoździca.

Uchwalono:

Rudolfowi Jastrzębskiemu, alumnowi seminarjum łacińskiego, udzielić zasiłku 60 koron na odbycie kursu w szkole mleczarskiej w Rzeszowie, Franciszkowi Kuśmierczykowi, alumnowi seminarjum łać. udzielić zasiłku 60 koron na odbycie kursu w szkole mleczarskiej w Rzeszowie, Kazimierzowi Zemankowi, alumnowi seminarjum łać. udzielić 60 koron zasiłku na odbycie kursu w szkole mleczarskiej w Rzeszowie.

Skutkiem prośby Zarządu szkoły gospodyń wiejskich w Białym Kamieniu, polecić instruktorowi mleczarstwa p. Tadeuszowi Zakrzewskiemu, by udał się do tamtejszej szkoły celem rozpatrzenia się, w jaki sposób należałoby urządzić tamże wykłady z zakresu obchodzenia się z mlekiem i bydłem, i projekt przedłożył Wydziałowi wykonawczemu. Przy sposobności bytności wygłosić wykład.

Na członków Rady znawców dla opodatkowania wódki zaproponować na członka J. E. Dawida Abrahamowicza, na zastępcę dra Władysława Sołowija.

Wobec zakazu władz państwa niemieckiego przewozu bydła z Holandji przez Niemcy zażądać pozwolenia sprowadzenia bydła z Holandji przez Belgję, Francję i Szwajcarję, jak również odnieść się do władz holandskich, by one również starały się o pozwolenie na wywóz bydła.

Zamianować wiceprezesa dra Jana Rozwadowskiego delegatem do Wydziału Towarzystwa dla gospodarskiego wykształcenia kobiet.

Zamianować p Aleksandrę Kruzensternową członkiem Sekcji kobiecego gospodarstwa w miejsce ś. p. Harsdorfowej.

Na delegatów na Ogólną Radę Tow. Kółek rolniczych uprosić Prezesa ks. Witołda Czartoryskiego wiceprezesów Aleksandra Dąmbskiego, dra M. Lisowieckiego i dra Kazimierza Miczyńskiego.

Przyjąć do wiadomości rezygnację sekretarza hodowli Józefa Myszkowskiego z dnia 31. lipca b. r.

Przyjęto do wiadomości uchwały Wydziału wykonawczego z dni 11. czerwca i 21. czerwca 1912.

Z początkiem drugiego półrocza b. r. kreować biuro rachunkowości rolniczej.

Uchwalono następujące wnioski Sekcji gorzelnianej. Referent: Karol Kruzenstern;

a) Zwołać w odpowiedniej chwili zgromadzenie przedsiębiorców gorzelnianych celem zajęcia stanowiska wobec uchwały Rady państwa z dnia 13. marca b. r. na wniosek posła Rennera;

b) Regulamin dla inspektoratu gorzelniczego.

Przewodniczącym Sekcji chowu koni wybrano Władysława hr. Dzieduszyckiego.

Uchwalono nie przyjąć rezygnacji ks. Pawła Sapiehy z godności przewodniczącego Sekcji gorzelnianej i prosić go o zatrzymanie przewodnictwa.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Obwieszczenie.

L XVII. 5621/29.

Według zawiadomienia król. węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 19. lipca 1912 l. 31.850 wzbronione jest:

1. Z powodu panującego pomoru świń wprowadzanie świń z powiatu politycznego Kosów;

2. Z powodu panującej różycy świń wprowadzanie świń z powiatów politycznych: Bohorodczany, Gorlice, Jasło, Kosów, Lisko, Myślenice i Sanok do Węgier.

Wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych zostają uchylone.

C. k. Intendantura komendy obrony krajowej we Lwowie ogłasza dzierżawę na dostawy siana, słomy i twardego drzewa opałowego. Odnośne rozprawy odbędą się: w Złoczowie dnia 2. sierpnia, w Stanisławowie 6. sierpnia, w Kołomyi 7. sierpnia, we Lwowie 12. sierpnia, w Czerniowcach 14. sierpnia b. r. Oferty zaopatrzone stemplem na 1 K mają być wniesione w dniu rozprawy najdalej do godz. 10 przed poł. do odnośnej komisji rozprawę prowadzącej.

C. k. Intendantura komendy obrony krajowej w Przemyślu ogłasza dzierżawę na dostawy siana i słomy. Odnośne rozprawy odbędą się: w Przemyślu dnia 2. sierpnia, w Rzeszowie 5. i 6. sierpnia, w Jarosławiu 9. sierpnia, w Stryju 12. sierpnia, w Sanoku 16. sierpnia, w Zawadce 20. sierpnia b. r. Oferty mają być wniesione najpóźniej w dniu rozprawy do godz. 9-tej przed poł. do odnośnej komisji rozprawy.

Formularze ofert wraz z bliższymi warunkami otrzymać można w miejscach ofert bezpłatnie.

C. k. Intendantura 15. korpusu (Bośnia) ogłasza dzierżawę na dostawę siana i słomy. Odnośne rozprawy odbędą się w dniach 5. i 6. sierpnia b. r. w Foča i 7. sierpnia b. r. w Sarajevo. Oferty zaopatrzone stemplem na 1 K należy wnosić najpóźniej w dzień rozprawy do godz. 9-tej przed poł. do odnośnej komisji rozprawy.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 22. do 28. lipca 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
22 p.	29·4	29·1	30·3	16·9	23·1	17·8	23·5	12·7	13·3	13·3	12·4	93	63	82	NE 1	0	W 1	9	10	10	—	
23 w.	30·9	31·0	32·7	17·2	23·5	18·7	24·6	15·0	12·9	13·2	14·3	89	61	89	NW 2	NE 2	NE 1	3	9	10	8·3	●
24 ś.	35·5	36·4	37·6	16·6	22·0	16·1	23·0	15·3	12·9	13·9	12·0	92	71	88	N 4	N 4	NW 1	10	4	1	—	
25 c.	39·8	39·7	40·0	14·1	21·6	15·3	22·0	11·5	10·5	10·2	11·3	88	54	87	NE 2	E 3	E 1	3	8	2	—	
26 p.	40·9	40·2	40·5	13·0	23·3	15·9	23·6	9·8	9·3	10·2	9·7	85	49	72	NE 2	E 3	E [illegible]	0	2	1	—	
27 s.	40·4	39·4	39·0	14·6	24·8	17·4	25·2	9·4	9·3	12·4	11·5	75	53	78	E 4	E 3	E 1	0	3	1	—	
28 n.	38·7	38·2	38·3	17·2	25·3	19·0	27·0	13·7	12·5	15·9	14·3	86	66	87	0	SW 1	SE 1	5	10	0	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 22/VII 1912 do 28/VII 1912. Pszenica 9·60—10·20, żyto 8·75—9·20, jęczmień brow. 8·50—9·00, past. 0·00—0·00, owies zeszłor. 9·20—9·50, hrec ka 0·00 do 00·00, kukurudza 0·00—0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 15·50—16·00, letni tegor. 00·00—00·00, chmiel teg. 180—200, koniczyna czerwona 70·00—80·00, biała 101·00—120·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 3·20—3·45, gorszej 3·00 do 3·20, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 3·60—3·75, słoma okłotowa 2·90—3·20, mierzwiasta 2·50—2·70, kartofle jadalne (całe wagony 10·000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. ropa boryšławska (100 kg) loco stacja Borysław 4·46—4·58, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 14·00—14·50, otręby żytne 14·00—14·50, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·80—1·90, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·94—2·00, mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·50—1·70, wieprzowina loco rzeźnia (engeos) 1·50—1·80, spirytus kontynnentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50—50·50, groch pastewny 0·00—0·00.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 28. lipca do 3. sierpnia 1912.

Tendencja zwyżkowa, która dobitnie zaznaczyła się na jarmarku tarnopolskim, utrzymuje się i nadal. Młyny wyczerpane z zapasów zarówno zboża jak i mąki, kupują chętnie większe partje; gdy zaś jakość zboża nie pozostawia nic do życzenia, zatem można z łatwością uzyskać dobre ceny.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica nowa prompt. 20·50 do 21·00, pszenica nowa na sierpień-wrzesień 19·50 do 20·00, żyto nowe prompt. 17·20 do 17·50, żyto nowe na sierpień-wrzesień 16·50 do 17·20, żyto na sierpień-wrzesień 15·50 do 16·00, owies na sierpień-wrzesień 15·50 do 16·00, siano nowe 5·50 do 6·50, rzepak nowy na wrzesień 32·00—34·00, koniczyna biała 200·00 do 230·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 26. lipca 1912.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 9·75—10·00, żyto 8·25—8·50, jęczmień browarniany 7·75 do 8·00, groch Victoria 9·00—10·00, groch zwykły 8·00—9·00, owies 8·75—9·00, hreczka 8·25—8·50, wyka 9·00—10·00, koniczyna czerwona 60·00—65·00, koniczyna biała 90·00—92·00, spirytus paritas za 50 litrów: 32·00—32·50, nadkontyngent 22·00—22·50.

Usposobienie słabe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 1. sierpnia 1912, towar prima w korenach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 24·05 do 24·30, żyto n. 18·60 do 18·90, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, owies gotowy 22·20 do 22·50, kukurudza 00·00 do 00·00.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 31. lipca 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—81 kg) 12·55 do 12·85, banatka nowa (79—81) 12·05 do 12·35, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg) 11·80 do 12·00, słowacka nowa (78—81 kg) 11·85 do 12·30, południowa nowa (78—81 kg) 11·80 do 12·00, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolno-austr. (78—80 kg) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72—75 kg) 10·05 do 10·35, peszteńskie nowe (72—76 kg) 10·05 do 10·35, austrjackie nowe (72—75 kg) 10·05 do 10·35.

Jęczmień morawski loco stacje 00·00 do 00·00, słowacki loco stacje 9·00 do 10·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00 do 00·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0·00, pastewny 9·25 do 9·50, browarniany 00·00 do 00·00.

Kukurudza węgierska 9·30—9·55, Cinq. 10·30—10·80.

Owies węgierski I sorty 11·90 do 12·05, prima 11·60 do 11·85, średni 11·45 do 11·65, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00 do 00·00.

Siano z 31/VII (prasow., węgierskie, kwaśne) 3·20 do 3·30, półsłodkie) 3·50 do 3·75, słodkie 3·80 do 4·00, morawskie (półsłodkie) 0·00 do 0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 3·90 do 4·10, (słodkie) 4·10—4·30.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 30. lipca 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 8, buhaji 12, krów 98, razem bydła rogatego 118 sztuk, jałownika 134, cieląt 224, owiec (kóz) 0, nierogacizny 54, — razem 530. Woły opasowe płacono 000 do 112, woły chude 00 do 00, buhaje 86 do 100, krowy 70 do 100, jałownik 76 do 104, cielęta 84 do 104, nierogacizna 114 do 132, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły opasowe 440 do 560, woły chude 000 do 000, buhaje 344 do 680, krowy 240 do 400, jałownik 140 do 400, cielęta 28 do 52, nierogacizny 86 do 182.

Kraków, dnia 30-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 74, cieląt 156, owiec i kóz 0, niurogacizny 329, — razem 559 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 00 do 000, woły 00 do 000, krowy 00 do 00 00, jałówki 00 do 00, cielęta 00 do 00, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 176, Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 180 do 320, woły 280 do 370, krowy 160 do 300, jałówki 120 do 240, cielęta 32 do 60, owce i kozy 00 do 00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 462, na konsumcją innych gmin kraju 81 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 16 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogaci2ny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 29-go lipca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 62 sztuk owiec od 1·44 do 1·72 — 74 sztuk cieląt od 1·72 do 1·96. wyjątkowo 2·08 K. — z potrąceniem 0·00 kg. na sztuce; 172 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 164 do 184, galicyjskich 180 do 188. 13.300 kg mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 148 do 172, tylne 168 do 196, z buhajów: przednie 160 do 172, tylne 1·68 do 1·80, z krów: przednie 132 do 152, tylne 1·48 do 1·72, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 1·40 do 1·48, tylne 148 do 160. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 29. lipca 1912. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 697 sztuk, — a w szczególności: 192 czeskiego, 479 galicyjskiego, 26 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·95 do 1·12, prima od 1·13 do 1·18, wyjątkowo 1·19 do 1·24, buhaje od 0·96 do 1·18, krowy od 0·78 do 1·04; bydło galicyjskie: woły od 0·88 do 1·16, buhaje od 88 do 1·22, krowy od 0·62 do 1·02, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·82 do 1·06, za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 00 do 0·00 koron; bydło węgierskie: woły 95 do 98, buhaje 0·96 do 1·08, krowy 00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 24. lipca 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. Spęd wynosił 1.217 sztuk bydła opasowego, — a mianowicie: 56 bydła młodego, 81 buhajów, 132 wołów, 289 krów, 12 bawołów, 202 cieląt, 445 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 273, a na zewnątrz 862; płacono za: bydło młode 72 do 92, buhaje 84 do 107 (000), woły 94 do 112 (000), krowy 66 do 114, bawoły 80 do 98, cielęta 94 do 120, świnie 104 do 144, owce 000 do 000. Nie sprzedano 82 sztuk.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 29. lipca 1912.

Na dzisiejszy targ spędzono: 2.809 wołów tucznych, 147 wołów z pastwiska i 1126 sztuk chudych, z tego: 2.508 wołów, 799 buhajów, 480 krów i 295 bawołów. Z tego było z Węgier 1.912, z Galicji 97, z krajów niemieckich 778, (przez organizacje 00 sztuk).

Poza targiem sprzedano 00.

Spęd był w tucznych o 362 mniejszy, w chudych o 279 większy. Wedle gatunku było wołów o 138 mniej; natomiast buhajów o 58, krów o 17, bawołów o 25 więcej, — Wedle pochodzenia spędzono z Węgier o 40 więcej. zaś z Galicji o 148 sztuk mniej; z krajów niemieckich spędzono o 25 sztuk więcej.

Ceny: węgierskie woły siwe od 88—90 kor., od 92 do 96. prima od 98 do 106 (110) kor., węgierskie krase 92—95, 96—103, prima 104—116 (126) kor. Galicyjskie woły tuczone od 98—104 kor, prima od 106—114 (123) kor. Niemieckie woły tuczone od 98—103, 00—000, prima od 10?—114 (120) kor. Woły węgierskie z pastwiska od 74—98 koron, gorsze woły tuczone od 56—86 kor, buhaje od 95—112 (118) kor. Krowy od 88 — 102 (110) kor., bawoły od 56—86 (88) kor.

Spęd na dzisiejszym targu był ogółem o 83 sztuk mniejszy.

Przy spokojnych obrotach płacono za buhaje i sztuki chude ceny zeszłotygodniowe, natomiast za woły opasowe najpierwszej jakości, których dostawiono o 326 mniej, chudych dostawiono o 279 więcej, niż na poprzednim targu, płacono przy żywym nader popycie ceny o 1—2 koron wyższe.

Poza granice Wiednia sprzedano 1.309 sztuk. Cały towar został wysprzedany.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 30. lipca 1912. Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 15.148 sztuk; z tego 8.308 sztuk mięsnych, w tem 7.089 galicyjskich, 6.840 sztuk tłustych. Organizacje roln. nadesłały 316 sztuk. Z tego Organ. pow. Tow. Kółek roln. 74.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 100—120, średnie od 116—120, lekkie prima od 134—140, (wyjątkowo 142), ciężkie od 134 do 144 K (wyj. 148) za 100 kg. Ceny sztuk węgierskich: prima 134 do 138 (000), średnie od 132—136, stare i lekkie 116—130. Ceny sztuk z Moraw: prima od 136—146 (wyj. 150) za 100 kg.

Ogółem spędzono więcej o 2.110 sztuk niż w zeszłym tygodniu, młodych jednak mniej o 318 (w czem galicyjskich 151, — a tłustych o 2.428 więcej.

Choć w ogólności targ dziś był silniej obesłany, to jednak mięsne nie spadły; skutkiem żywego popytu — za sztuki średnie i wybrakowane utrzymały się również ceny zeszłotygodniowe.

Ceny giełdowe masła we Wiedniu dnia 25. lipca 1912.

Za 1 kg płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·30—3·45, II. (deserowe secunda) 3·10—3·20 III. (stołowe) 2·55—2·60, IV. (kuchenne lepsze) 2·40—2·50, V. (kuchenne gorsze) 1·65—1·70.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.